

Stanisław Świło

Życiorys

Opracował: Zbigniew Świło (swilo@interia.pl)

© Copyright by Zbigniew Świło

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w niezmienionej formie. Zabronione jest wprowadzanie jakichkolwiek zmian w zawartości publikacji bez pisemnej zgody autora.

Opracowanie techniczne: Centrix.pl (<http://www.centrix.pl/>)

[Sybiracy.pl](http://www.sybiracy.pl)

2005

Ja Stanisław Świło syn Michała i Franciszki, ur. 2 czerwca 1922 r. w Woronie, były powiat Wilno-Troki.

Swoje dzieciństwo spędziłem przy rodzicach w prowadzeniu gospodarki rolnej. Ukończyłem szkołę podstawową w 1936 r. W 1937 r. wstąpiłem do PW, miałem zdobyte 2 stopnie. Dowódcą Wileńskiego PW był kapitan Edward Downarowicz. W czasie okupacji niemieckiej, Niemcy zabrali mnie do roboty w Ostrowcu, do cegielni. Po miesiącu nie zgłosiłem się do pracy, zabrali mi Matkę, musiałem się zgłosić. Wywieźli mnie do Rosji, do miejscowości Borysów do pracy na torach. Po miesiącu uciekliśmy czteroosobową grupą. Dzięki rosyjskim partyzantom udało nam się wrócić do domu. W maju, dokładnie 25 maja, wstąpiłem do AK, pseudonim *Kruk* 1 kompania oddział *Juranda*.

W roku 1944 na przedmieściach Wilna zostaliśmy rozbrojeni i prowadzono nas w kierunku Miednik. Pierwszej nocy uciekliśmy, czego potem żałowałem, bo po miesiącu zostałem złapany i osadzony w więzieniu w Oszmianie. Osądzono na 8 lat wojskowym trybunałem. W 1945 r. wiosną wywieźli na Sybir, Krasnojarski Kraj, st. Raszoty. Praca w lesie, opadłem z sił, położyli do szpitala. Leżałem 2 miesiące. Skończyła się wojna, podpadłem pod amnestię. Wróciłem do domu we wrześniu, bo wyjechałem 30 sierpnia, już w nocy były przymrozki. Po 8 miesiącach 22.05.1946r. zostałem aresztowany przez NKWD. Posadzili mnie w Ostrowcu w areszcie tymczasowym. W czasie śledztwa zapytano mnie, czy znam *ŁUPASZKĘ*, odpowiedziałem, że nie. Za to zostałem uderzony w nos twardym przedmiotem, złamała się chrząstka. Na 2 dzień przewieziono mnie do Wilna, do więzienia Łukiszki. Po 4 miesiącach sądzono nas grupowo po 5 osób z jednego oddziału. Po 10 lat i 5 lat za przynależność do Armii Krajowej, po artykule 58, 1a, 58, 11 wojskowym Trybunałem. Z Wilna wywieźli nas do Uchty, z Uchty do Wojewoża. Była zima, mieszkaliśmy w namiotach. Zostałem przydzielony do ciesielskiej brygady, budowaliśmy pomieszczenia dla urządzeń wiertniczych ropy naftowej. Traktowali nas jak, *srogo reżymni*. Nasz formularz miał przekreślone ołówkiem czerwonym dziesięć rzymskie. Z Wojewoża przerzucono mnie do Górno-Omri, Troisk Pieczorsk nad rzeką Pieczorią. Uległem wypadkowi przy transporcie kłoca, zgmiotło mi palec u prawej ręki, do dziś jest niesprawny. W 1950r. wywieźli nas do Workuty, do katorżników. Tam naszyto nam numer na nogawce i rękawie. Byliśmy traktowani jak *katorżniki*. Tylko można było

napisać 2 listy na rok. Po przeszkoleniu zostałem skierowany do pracy w kopalni dołowej węgla. W 1952 roku uległem wypadkowi, mam prawą nogę krótszą o 2 cm. Uderzył mnie słup w prawy pośladek. W 1953 roku 25 lipca przeżyłem masakrę, wybuchł strajk.

Byli zabici i ranni, dostałem lekki postrzał w lewy pośladek. W 1954 r. w pracy spadła większa bryła węgla na głowę, naruszyło kręgosłup. W 1955r. 11 maja zostałem zwolniony, ale musiałem żyć w wyznaczonym miejscu, tam gdzie były *speckomendatury*. Co miesiąc musiałem się meldować. Wyjechałem do Uchty. Podjąłem pracę przy budowie elektrowni. Przy staraniu się polskiego Rządu, zezwolono na wyjazd do Polski. 20 listopada 1955r. zostałem powiadomiony o tym, że 5 grudnia 1955r. wyjeżdżam do Polski. Za naszą pracę wypłacono nam po 300 rubli na stare pieniądze. 13 grudnia przyjechałem do Nowego Sącza, tam nas zakwaterowali. Potem przyjechałem do Zawidowa do kuzyna. Pracę podjąłem w Fabryce Maszyn Zawidów. 2 kwietnia 1956r. ożeniłem się. Mamy dwóch synów, obaj pracują w Turowiu. W 1961 r. podjąłem prace w Turowiu, pracowałem do 1982r. Od 1 lipca tego roku jestem na emeryturze.

WORKUTA Numer obozu - Ż 175/10

Stanisław Świło.

Staralem się zachować oryginalną pisownię. Wujek mój już nie żyje. Pomyślałem że jego wspomnienia powinny być udostępnione ludziom, którym nie obcy jest ten kawałek naszej historii.

Zbigniew Świło